

W cieniu strajku nauczycieli rozpoczął się nabór do miejskich przedszkoli i szkół podstawowych. Sprawdź terminy, nowości i ważne zmiany.

>> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

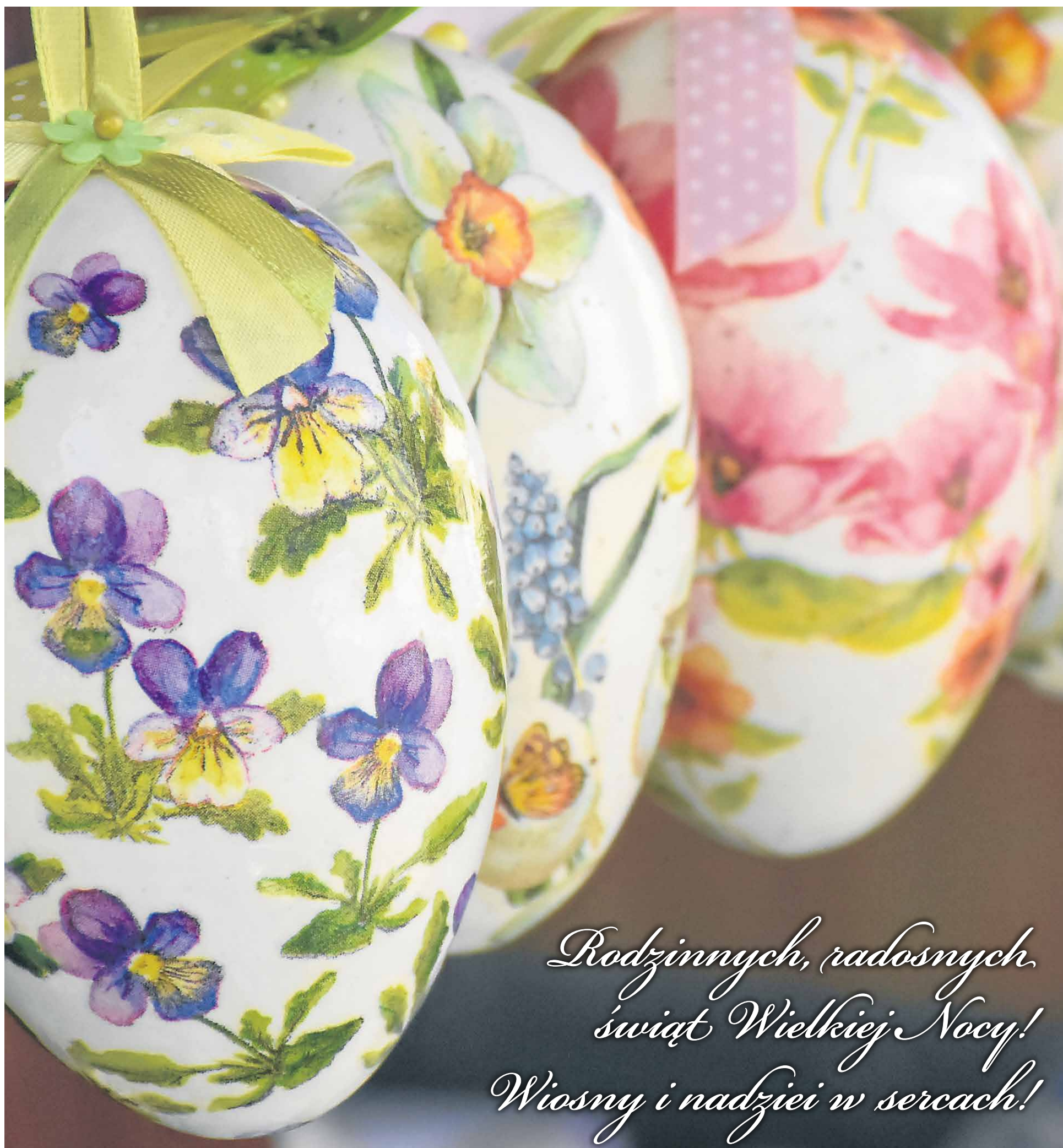
nr 16 (309) 19 kwietnia 2019

www.LZG24.pl



- Ten pan nie miał pulsu, wyciągnęliśmy go z samochodu. Rozpocząłem resuscytację krążeniowo-oddechową - wspomina Michał Niemczynowski (na zdjęciu). Z pomocą przyszedł Karol Karaśkiewicz i... defibrylator AED. To wystarczyło, żeby uratować życie 39-lątka.

>> 3



*Rodzinnych, radosnych
świąt Wielkiej Nocy!
Wiosny i nadziei w sercach!*

Był klub Wrzos, jest Senior +

W siedzibie Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej przy ul. Moniuszki działa pierwszy zielonogórski klub Senior +. Uroczystej odsłony wyremontowanej placówki, znanej wcześniej jako Wrzos, dokonał wojewoda lubuski.

Jak jeden mąż w poniedziałkowe przedpołudnie, 15 kwietnia, w klubie przy Moniuszki 35 stawiło się blisko 50 seniorów, by nacieszyć się uroczystą chwilą i podziękować za finansowe wsparcie, które placówka otrzymała w ramach rządowego programu „Senior +”, ale także od wojewody lubuskiego, od miasta i dwóch radnych, którzy z tzw. puli radnego dorzucili się na klimatyzację. Dzięki otrzymanym pieniądząom dawny klub seniora Wrzos został pod koniec ub. r. gruntownie wyremontowany. Sala spotkań seniorów i łazienki w budynku przy Moniuszki zmieniły się nie do poznania. Klubowiczów cieszy też nowe wyposażenie, w tym całkiem nowy telewizor, a w perspektywie miły chłodek, gdy nadejdą ciepłe dni. Teraz, jak powiedział Zbigniew Pędziński z PKPS, placówka trzyma europejski poziom. Wdzięczni seniorzy ułożyli więc zwrotki kolejno



Seniorzy ułożyli i zaśpiewali piosenkę dedykowaną tym, którzy wsparli finansowo remont miejsca ich codziennych spotkań

Fot. Piotr Jędzura

dedykowane pani minister rodziny, pracy i polityki społecznej, która na poniedziałek zapowiedziała swój przyjazd, wojewodzie lubuskiemu i prezydentowi Zielonej Góry.

- Dziś w klubie seniora uroczysta chwila, bo pani minister nas odwiedziła...

- zaśpiewali przy akompaniamencie akordeonu... bo nie mogli przewidzieć, że w ostatniej chwili minister Elżbietę Rafalską w Warszawie zatrzymają pilne obowiązki.

- Obiecała, że jeszcze do was przyjedzie - przeproszał wojewoda Władysław Daj-

czak, otwierając placówkę, która zaczęła swoje drugie życie pod egidą rządowego programu. - Kluby seniora to wspaniałe miejsca, które tętnią życiem, seniorzy mogą tu rozwijać swoje pasje. Często je odwiedzam. W województwie lubuskim z pieniędzy

rządowych dofinansowanych jest już ponad 750 miejsc - mówił wojewoda, wręczając seniorom na „nowe otwarcie” ekspres do kawy, żeby było przy czym prowadzić klubowe pogaduszki.

- Przyda się. Przychodzę tu cztery razy w tygodniu. Robimy tu ciekawe rzeczy, ale lubię też wspólną kawę, przy której zawsze sobie rozmawiamy. Bo do klubu przychodzimy, żeby być z kimś - mówi pani Regina Plucińska, która po raz pierwszy w klubie pojawiła się w 2011 r.

- Choć mieszkam sama, nie czuję się samotna. Mam rodzinę, a przedpołudnia spędzam z klubowiczami - dopowiada pani Teodozja Dominia, która do klubu przy Moniuszki przychodzi od 12 lat.

Cieszą ich robotki ręczne, zajmuje ogród, w maju wybierają się na wczasy do Rewala, po powrocie czekają na nich wczasy na działkach.

Najstarszy senior ma 86 lat. W sumie jest tu ich 50.

- Ale chcemy, by było ich nawet 70. Z programu rządowego „Senior +” można otrzymać dofinansowanie na stworzenie klubu, na jego remont, wyposażenie i działanie, ale też na zwiększenie liczby miejsc w placówce - mówi Z. Pędziński. - W zeszłym roku na klub otrzymaliśmy 91 tys. zł, w tym roku 101 tys. zł. W tym są również środki wojewody i miasta.

Oby seniorzy czuli się w swoim odnowionym klubie jak w drugim domu. Tego życzył najstarszym zielonogórczanom prezydent Janusz Kubicki, który przypomnieli:

- To oni stworzyli nasze miasto.

W Lubuskiem działa już 19 placówek dla seniorów dofinansowanych z programu „Senior +”. Jego celem jest społeczna aktywizacja osób niepracujących w wieku 60 +.

(el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Deklaracje do końca miesiąca

Zakład Gospodarki Komunalnej przypomina mieszkańcom Zielonej Góry, że do końca kwietnia należy złożyć nową deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Obowiązek taki mają wszyscy mieszkańcy tzw. „starej” Zielonej Góry. Osoby mieszkające w zabudowie jednorodzinnej

powinny dostarczyć deklarację do Biura Gospodarki Odpadami, przy ul. Zjednoczenia 110.

Czasu pozostało niewiele, dlatego urząd miasta, aby usprawnić całą procedurę, od środy, 17 kwietnia, uruchomił dodatkowy punkt przyjmowania dokumentów. Znajduje się on na parterze w budynku Centrum Biznesu, ul. Bohaterów Westerplatte 23.

(dsp)

W RACULI I DRZONKOWIE

Strażacy robią śmigus-dyngus

Jak co roku, w Poniedziałek Wielkanocny, strażacy OSP Racula objadają okolice, by złożyć mieszkańcom życzenia i połączyć domy wodą, na szczęście. - Drodzy mieszkańcy Raculi i Drzonkowa! Zaczynamy już od 10.00! - zapowiadają druhowie. I przy okazji informują, że w śmigus-dyngus można wesprzeć jednostkę

wrzutem do puszek. Strażacy zbierają pieniądze na zakup sprzętu: specjalistyczną kamerę termowizyjną (koszt 20 tys. zł) oraz rozpieracz hydrauliczny (koszt 16 tys. zł). Kogo nie będzie w lany poniedziałek w domu, a chce, by strażacy oblali wodą jego posesję, może „zamówić usługę” - wystarczy wysłać sms ze swoim adresem pod nr tel. 603 126 433.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Winiarska potęga pod ziemią

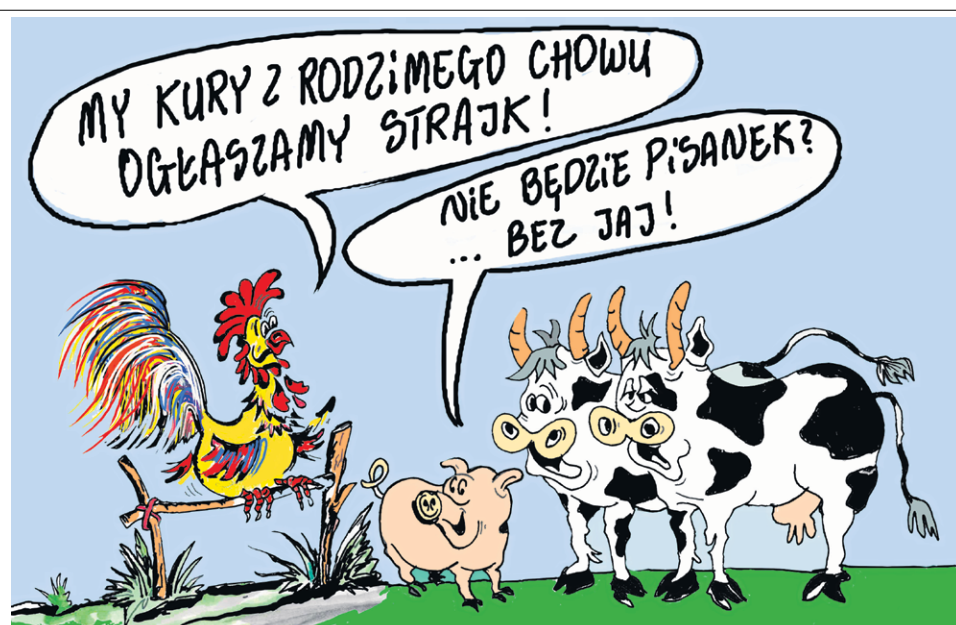
W środę, 24 kwietnia, o 17.00, w Muzeum Ziemi Lubuskiej nastąpi otwarcie wystawy „Podziemne miasto. Piwnice winiarskie Zielonej Góry”. - W Zielonej Górze ślady kultury winiarskiej można odnaleźć w zasadzie na każdym kroku, choć często nie są widoczne na pierwszy rzut oka. Dotyczy to przede wszyst-

kim licznych piwnic, do których dostęp jest niejednokrotnie mocno ograniczony. W tych często mocno zaniedbanych i zdegradowanych wnętrzach zachowała się część z dawnej potęgi zielonogórskiego winiarstwa... - czytamy na stronie MZL. Na wystawie zobaczymy zdjęcia dawne i współczesne 10 piwnic winiarskich. Wystawa będzie czynna do 18 sierpnia.

(dsp)

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Z ŻYCIA MIASTA >>>



Farby i pędzle poszły w ruch! Na pikniku rodzinnym w ogrodzie botanicznym, odbyło się wspólne malowanie wielkanocnego zająca.
Fot. Materiały UM



W niedzielę odbyły się uroczystości upamiętniające 79. rocznicę zbrodni katyńskiej. Mieszkańcy zebraли się przed obeliskiem przy ul. Boh. Westerplatte
Fot. Piotr Jędzura



Zielonogórcy motocykliści oficjalnie rozpoczęli sezon! Tradycyjnie, z tej okazji, odbyło się poświęcenie pojazdów w parafii Ducha Świętego.
Fot. Piotr Jędzura

Czerwona skrzynka uratowała życie

Dwóch mężczyzn, którzy nie przeszli obojętnie obok nieprzytomnego kierowcy i defibrylator AED. Tylko tyle wystarczyło, żeby uratować życie 39-latką, którego serce przestało bić w pewną marcową sobotę.

- Zauważyłem, że po drugiej stronie ulicy kilku przechodniów zatrzymało się przy samochodzie stojącym na przystanku. Okazało się, że kierowca jest nieprzytomny. Szczerze mówiąc myślałem, że udzielenie mu pomocy będzie łatwiejsze - rozpoczyna swoją opowieść Michał Niemczynowski, jeden ze świadków, który uratował życie 39-latką. Wszystko wydarzyło się kilka tygodni temu, w sobotę, 23 marca, na ul. Wyszyńskiego. - Pan siedzący za kierownicą nie miał pulsu, wyciągnęliśmy go z samochodu. Rozpocząłem resuscytację krążeniowo-oddechową - wspomina M. Niemczynowski. Wtedy z pomocą przyszedł Karol Karaśkiewicz, z zawodu lekarz kardiolog. - Przejeżdżałem akurat tamtędy i zobaczyłem, że na ulicy leży mężczyzna a kilka osób próbuje mu pomóc. Kontynuowałem rozpoczęty przez pana Michała masaż serca - dodaje K. Karaśkiewicz. W tym czasie M. Niemczynowski, na co dzień kierowca MZK w Zielonej Górze, zatrzymał jadący au-



Prezydent Janusz Kubicki podziękował Karolowi Karaśkiewiczowi i Michałowi Niemczynowskiemu za uratowanie życia 39-latką
Fot. Piotr Jędzura

toбус i wyciągnął z niego AED, czyli automatyczny defibrylator zewnętrzny. To urządzenie, które pomaga wykonać defibrilację, a korzystać może z niego każdy, nawet nie mając wykształcenia medycznego. AED

wydaje komunikaty głosowe i prowadzi przez cały proces defibrilacji, w odpowiednim rytmie wykonując wyładowania elektryczne. - Pan doktor podpiął odpowiednio elektrody i wspólnie prowadziliśmy

dalej resuscytację - mówi M. Niemczynowski.

Akcja ratunkowa na przystanku przy ul. Wyszyńskiego zakończyła się pełnym sukcesem. 39-latkowi przywrócono krążenie dzięki trzem wyładowaniom

i ciąglemu uciskaniu klatki piersiowej. Dwa tygodnie temu mężczyzna wyszedł ze szpitala w bardzo dobrej kondycji.

- Gdyby nie użycie defibrylatora, powikłania neurologiczne mogłyby być bardzo poważne. O ile ten człowiek w ogóle by przeżył - dodaje Robert Górski, lekarz i pomysłodawca zamieszczenia defibrylatorów w autobusach elektrycznych.

W całym mieście takich urządzeń jest ponad 150. Znajdują się w budynkach urzędu miasta, szkołach, rezerwatach Ochotniczych Straży Pożarnych, różnych instytucjach i właśnie w autobusach.

- Pierwsze urządzenia AED pojawiły się w Zielonej Górze w 2016 roku, od tamtej pory ciągle rozwijamy ten projekt i chcemy, by defibrylatory były obecne w jeszcze większej ilości miejsc. Ważne są również szkolenia, dzięki którym mieszkańcy będą wiedzieli jak taki defibrylator obsłużyć - mówi Waldemar Michałowski, dyrektor depar-

tamentu bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego.

W środę, na konferencji prasowej, prezydent Janusz Kubicki podziękował panom Michałowi i Karolowi za uratowanie życia 39-latką.

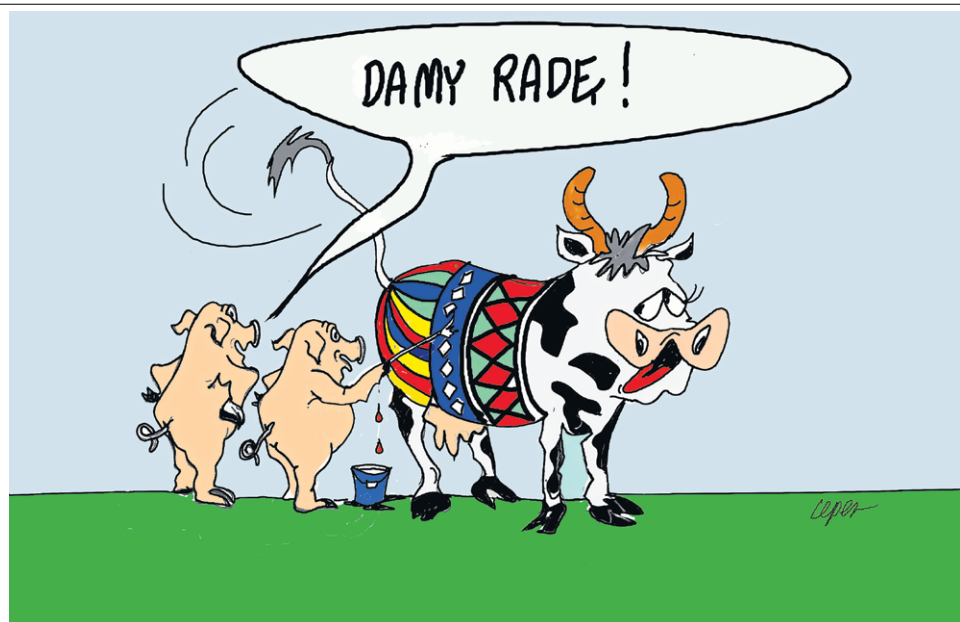
- Dziękuję za reakcję, nie wszyscy w takich kryzysowych sytuacjach podejmują działanie. Cieszy mnie ten brak znieczulicy. Jednocześnie chciałbym, żeby takich sytuacji było jak najmniej - powiedział prezydent.

Projekt związany z udzielaniem pierwszej pomocy będzie kontynuowany i rozwijany. Przygotowywane są akcje informacyjne, szkolenia, spotkania, ulotki, a także aplikacja mobilna, która pokaże na mapie wszystkie miejsca w mieście, w których dostępne są urządzenia AED. Już teraz szkolenia z pierwszej pomocy przy użyciu AED odbywają się m.in. w III LO.

Koszt jednego automatycznego defibrylatora waha się od 4 do 8 tysięcy złotych.

(ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Działkowy tor przeszkód

- Młodzi nie traktują działek ogrodowych jako poważnego źródła uzupełnień dla domowej spiżarni. Nie chcą uprawiać warzyw, walczyć z pleśnią, zarazami czy nornicami. Wolą posiać trawę i grillować - zauważa Maria Mielcarek, prezes zarządu Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Zastal II”.

Za oknami słońce i śpiew ptaków. Czas wiosennych porządków. W 27 rodzinnych ogrodach działkowych, które funkcjonują na terenie powiększonej Zielonej Góry, z każdym dniem pojawia się coraz więcej działkowców. Wśród nich także „ogładacze”, czyli marzący o własnej działce do zagospodarowania. Dla wierności faktom odnotujemy, że zielonogórzanie korzystają z uroków jeszcze czterech ogrodów: trzech w Wilkanowie oraz jednego w Łochowie.

Jednym z najmniejszych ogrodów jest ROD „Polska Wełna”, ma zaledwie 2,2 ha, na których wygospodarowano 51 działek. Na terenie naszego miasta znajduje się także jeden z największych ogrodów działkowych - ROD „Sawanna” w Ochli. Ogród ten zajmuje 48,97 ha, na jego terenie jest uprawianych ponad 650 działek. Łącznie mamy 6.636 ogrodowych działek, które zajmują prawie 252 ha - z dumą wymienia Rafał Hawryluk, dyrektor biura Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Zielonej Górze.

Z danych PZD wynika, że ok. 10 proc. działek jest nieuprawianych.

Najczęstszym powodem jest niejasny status takiej działki, czyli brak wiedzy o losie użytkowników, ci bowiem nie tylko nie informują zarządów działek o zmianie adresu zamieszkania, nie tylko unikają wszelkiego kontaktu z ogrodową administracją, ale także często nie płacą za wodę czy prąd. Do drugiej grupy przyczyn należy zaliczyć choroby lub bardzo podeszły wiek właścicieli, który często idzie w parze z brakiem sił niezbędnych do osobistego dbania



- Rodzinne Ogrody Działkowe „Zastal II” pobierają „wpisowe” w wysokości 706 zł oraz coroczną opłatę za media i wywóz śmieci - wylicza Maria Mielcarek, szefowa zarządu ogrodu

Fot. Piotr Jędzura

o działkę - informuje M. Mielcarek.

W tym momencie dochodzimy do problemu sukcesji działek.

Twoje są drzewa

Przez wiele dekad było bardzo prosto. Kowalski chciał się pozbyć działki, Nowak chciał ją przejąć. Strony uzgadniały wartość transakcji, pieniądze przechodziły z ręki do ręki i nowy użytkownik działki mógł rozpocząć ogrodową przygodę. Musiał tylko wstąpić w poczet członków Polskiego Związku Działkowców oraz punktualnie regulować zobowiązania finansowe w postaci opłat za wodę, prąd czy wywóz śmieci.

Bardzo wiele osób nadal usiłuje w ten sam sposób albo sprzedać dotychczas uprawianą działkę, albo nabyć nową. Dochodzi wówczas do bolesnego zderzenia

z nowymi przepisami, które weszły w życie na podstawie ustawy z 13 grudnia 2013 r. Te nowe uregulowania narzucają obu stronom transakcji dość kłopotliwą procedurę.

Potencjalni nabywcy ze zdziwieniem się dowiadują, że nigdy nie będą właścicielami przejmowanej działki, dokładniej rzecz biorąc - gruntu, ten bowiem jest własnością miasta Zielona Góra. Nowy użytkownik działki przejmuje tylko prawo do nasadzonych przez poprzedników drzew i krzewów oraz do wybudowanej na terenie działki infrastruktury ogrodowej, np. małej szklarni czy domku letniego. Kandydat na działkowca również często reaguje zaskoczeniem, gdy się dowiaduje, że nie wystarczy tradycyjny uścisk dłoni, aby przypieczętować uzgodnione warunki trans-

akcji. I zbywający, i nabywający muszą razem pomaszerować do notariusza, aby ten urzędową pieczęcią potwierdził oryginały podpisów obu umawiających się stron. Koszt niby niewielki, bo około 25 zł od jednego podpisu, ale dla wielu „sprzedających”, zwłaszcza tych schorowanych i w podeszłym wieku, obowiązkowa wizyta u notariusza urasta do rangi życiowego wyzwania.

Podatek i wpisowe

To nie koniec urzędowej procedury. Trzeba jeszcze zapłacić podatek od czynności cywilnoprawnych (PCC) w wysokości dwóch proc. od wartości umowy zawartej przed notariuszem. Nie opłaca się przy tym sztucznie zaniżać wartości działki. Urzędy skarbowe mają dostęp do wykazów uśrednionych cen działek we wszyst-

kich miastach w Polsce. Dla przykładu: w Warszawie i Krakowie rodzinne działki ogrodowe są najdroższe, kosztują od 80 do 100 tys. zł. Średnia wartość zielonogórskiej działki ogrodowej oscyluje w granicach 6-10 tys. zł.

Początkowo urzędy skarbowe domagały się jeszcze, zwłaszcza od osób zbywających działkę, aby te zapłaciły podatek dochodowy od otrzymanej kwoty. Sądy polskie szybko jednak przyjęły odmienną optykę, traktując „zapłatę” za działkę jako zwrot wcześniej poniesionych nakładów na jej zagospodarowanie, w efekcie skarbówka zaniechała tego typu roszczeń.

Po zapłaceniu obowiązkowych danin, szczęśliwy nabywca działki powinien zwrócić się o zatwierdzenie umowy do zarządu ogrodu. Każdy nowy kandydat wita-

ny jest z otwartymi rękoma, bo w ślad za jego deklaracją członkowską pojawia się „wpisowe”.

ROD „Zastal II” pobiera ją jednorazowo, składającą się z trzech różnych składników, „wpisowe” w wysokości 706 zł oraz coroczną opłatę za media i wywóz śmieci - wylicza szefowa zarządu ogrodu „Zastal II”.

Grill na trawie

Czy pomimo biurokratycznego toru przeszkód mamy na zielonogórskich działkach zmianę generacyjną?

Na terenie naszego okręgu PZD dochodzi każdego roku do ok. 1.300 operacji zbycia praw do działki, większość z nich ma miejsce w Zielonej Górze. Przejmujący działki mieszczą się w grupie wiekowej od 35. do 50. roku życia. Zdecydowana większość zbywających liczy sobie więcej niż 60. rok życia. To proces, który będzie stale narastał. I to pomimo kłopotliwych wymogów formalnych. Młodzi po kilku latach stają się działkowcami pełną gębą, dostrzegając duże korzyści w klasycznych uprawach ogrodniczych - twierdzi dyrektor R. Hawryluk.

Trochę odmienną opinię wyraża prezes M. Mielcarek: - Jesteśmy świadkami nie tylko zmiany generacyjnej, ale także obyczajowej. Młodzi nie traktują działek jako poważnego źródła uzupełnień domowych spiżarni, takie nastawienie mieli ich dziadkowie czy rodzice, młodzi nie chcą uprawiać warzyw, walczyć z pleśnią, zarazami czy nornicami, nie chcą udzielać się społecznie na rzecz całego ogrodu. Wolą posiać trawę i grillować, dla nich działka ma być przede wszystkim przyjemnością, nie pracochłonnym obowiązkiem. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Konferencja programistów

Są jeszcze bilety na konferencję Greenfield. To największe spotkanie programistów w województwie odbędzie się w czerwcu.

Pierwsza taka konferencja odbyła się rok temu. Udała się, dlatego organizatorzy zaplanowali jej drugą edycję na 8 czerwca.

Przygotowaliśmy miejsca dla 300 uczestników. Będą mogli wysłuchać 21 wykładów prowadzonych przez 26 prelegentów, nie tylko z Polski - mówi Magdalena Hendzelek, jedna z organizatorek przedsięwzięcia.



Od lewej: wiceprezydent Dariusz Lesicki i organizatorzy konferencji Greenfield - Magdalena Hendzelek i Paweł Sroczyński

Fot. Tomasz Czyżniewski

- To jest największa tego typu impreza w województwie. Chcemy pokazać, że po wiedzę nie trzeba jeździć tylko do dużych miast. W Zielonej Górze też mamy prężne środowisko IT. Można się tutaj dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Technologia cały czas pędzi do przodu. Na konferencji można się wymienić doświadczeniami i porozmawiać z wykładowcami - zachęca Paweł Sroczyński, pomysłodawca konferencji. - Mamy wsparcie takich ważnych firm jak Global Logistic, Meta Pack, Apator czy eobuwie.pl. Wszystko odbywać się będzie na Wydziale Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Organizatorów wspiera miasto. - Firm informatycznych działają u nas sporo. Chcemy, żeby Zielona Góra stawała się Krzemową Górą. Miastem nowoczesnych technologii - tłumaczy wiceprezydent Dariusz Lesicki.

W konferencji może wziąć udział każda zainteresowana osoba. Wystarczy kupić bilet. Te tańsze się już rozeszły. Dostępne są jeszcze bilety po 150 zł. - Środki z Twojego biletu zostaną przekazane na wybrane przez Ciebie cele charytatywne, a Ty zyskasz wiedzę, poszerzysz horyzonty i będziesz dobrze się bawić - zachęca organizatorzy. Szczegóły na stronie www.greenfieldconf.pl (tc)

Idą dzieci do przedszkola, szkoły

Kwiecień to gorący miesiąc dla rodziców trzylatków i siedmiolatków. Trwa nabór do miejskich przedszkoli i szkół podstawowych. W tym roku jest kilka nowości. Wśród nich punkty dla przedszkolaków za komplet szczepień oraz uruchomienie Zespołu Edukacyjnego nr 10.

PRZEDSZKOLA

Nabór trwa do 30 kwietnia. - Rodzice trzylatków mogą spać spokojnie. Może nie zawsze do tej upragnionej placówki, ale przyjmujemy do przedszkola każdego malca z Zielonej Góry - mówi Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty i spraw społecznych. Dlatego ważne jest, by przy wypełnianiu wniosku o przyjęcie dziecka do przedszkola, wskazać, oprócz tej wymarzonej placówki (przedszkole pierwszej preferencji), jeszcze dwie „awaryjne” placówki (drugiej i trzeciej preferencji).

Wypełniony i podpisany formularz, wraz z załącznikami (dokumentami i oświadczeniami potwierdzającymi spełnianie kryteriów zaznaczonych we wniosku) trzeba wydrukować i zanieść **tylko do placówki pierwszej preferencji**.

O tym, czy dziecko zostanie przyjęte do danej

placówki, decydują kryteria ustawowe (m.in. wielodzietność rodziny) oraz w dalszej kolejności kryteria określone przez miasto (m.in. praca zawodowa rodziców). - Co ważne, w tegorocznym naborze pojawia się nowe, wysoko punktowane kryterium, uchwalone przez zielonogórskich radnych - komplet obowiązkowych szczepień - zaznacza J. Skorulski.

17 maja przedszkola ogłoszą listy dzieci zakwalifikowanych. Do 22 maja rodzice będą musieli potwierdzić wolę przyjęcia dziecka do przedszkola. 24 maja ogłoszenie listy przyjętych i nieprzyjętych dzieci.

WAŻNE

● Przedszkole nr 19 (obecna siedziba ul. Batorego 53), od 1 września wejdzie w skład nowego Zespołu Edukacyjnego nr 10 (z siedzibą przy ul. Energetyków 7). Dokumenty składamy w obecnej siedzibie przy ul. Batorego.

nabor.pcss.pl/zielonagora/przedszkole nabor.pcss.pl/zielonagora/szkolapodstawowa

Pierwszym krokiem, jaki powinien zrobić rodzic, jest wejście na stronę elektronicznego naboru.

Tu znajdują się oferty wszystkich zielonogórskich placówek oświatowych, które biorą udział w naborze na rok szkolny 2019/2020. Są telefony, maile i linki, które przeniosą nas na stronę konkretnego przedszkola lub szkoły. Znajdziemy tu również komplet niezbędnych dokumentów i wzory formularzy. - Szczególnie zachęcam do przestudiowania informatora dla rodziców, w zakładce Dokumenty. Znajdą tam państwo odpowiedzi na wiele pytań. M.in. jak działa system Nabór 2019, jaki jest szczegółowy harmonogram, jakie zasady rządzą procesem rekrutacji, jakie są kryteria związane z postępowaniem rekrutacyjnym i jaka opowiada im liczba punktów - wylicza Lidia Gryko, zastępca naczelnika wydziału oświaty i spraw społecznych w magistracie.

- Przedszkole nr 41 od 1 września zmieni swoją siedzibę z Nowego Kisielina na Stary Kisielin, będzie działać w pałacu przy ul. Pionierów Lubuskich 53.
- Oddziały przedszkolne dla dzieci sześciolatków (tzw. zerówki) będą działać w szkołach podstawowych nr 2, 6, 13, 18 i 26.

SZKOŁY

Rodzice przyszłych pierwszaków mają czas do 26 kwietnia. Najprostsze zadanie czeka nas, jeśli posyłamy siedmiolatkę do szkoły obwodowej (tej, w której obwodzie mieszkamy). Maluch musi być przyjęty do tej placówki z urzędu, na podstawie

zgłoszenia rodziców. - Wystarczy wypełnić formularz zgłoszenia, wydrukować, podpisać i zanieść do szkoły. Jeśli mieszkamy w obwodzie placówki, nie ma potrzeby wypełniania dodatkowych druków. Złożenie zgłoszenia w szkole obwodowej jest równoznaczne z przyjęciem dziecka do tej szkoły - informuje L. Gryko.

Jeśli marzy nam się placówka poza obwodem, nasze dziecko też ma szansę tam się dostać, ale pod warunkiem, że w szkole będą wolne miejsca (pierwszeństwo mają dzieci z obwodu). W tym wypadku wchodzi w proces postępowania rekrutacyjnego. Możemy wskazać maksymalnie trzy szkoły, w kolejności od najbardziej do najmniej preferowanej. Wniosek wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnienie pewnych kryteriów, za które przyznane zostaną dodatko-

we punkty (np. w pobliżu pracują rodzice, mieszkają krewni) drukujemy, podpisujemy i składamy **tylko w szkole wskazanej w pierwszej preferencji**.

20 maja szkoły ogłoszą listy zakwalifikowanych dzieci, do 24 maja - rodzice potwierdzają wolę przyjęcia dziecka do szkoły, 27 maja - ogłoszenie list przyjętych dzieci.

WAŻNE

- Po raz pierwszy prowadzone jest postępowanie rekrutacyjne do nowej Szkoły Podstawowej nr 29 w Zespole Edukacyjnym nr 10 (z siedzibą przy ul. Energetyków 7). Dokumenty należy składać w Miejskim Przedszkolu nr 19 przy ul. Batorego 53.
- Niektóre podstawówki prowadzą nabór nie tylko do pierwszej klasy. Przyślij czwartoklasistów i siódmoklasistów zaprasza SP nr 13 i SP nr 2.

(dsp)

Strajk nauczycieli nadal trwa

Nauczycielski protest trwa już drugi tydzień. Do odwołania. Na razie nic nie wskazuje na to, by miał się szybko zakończyć. Teraz wszyscy się zastanawiają, czy zagrożone są matury. Na czwartek zaplanowano kolejne rozmowy związkowców z rządem.

W zeszłym tygodniu, w cieniu strajku odbyły się egzaminy gimnazjalne. Gimnazjaliści od środy do piątku rozwiązywali testy, których wyniki zadecydują w dużej mierze o tym, do jakiej szkoły średniej się dostaną. Za to od miniego poniedziałku egzaminy pisali ósmoklasiści. Ci również walczyli o jak najlepsze wyniki, by dostać się do wymarzonych szkół. W placówkach ponadpodstawowych spotykają się bowiem dwa roczniki - ostatni gimnazjów i pierwszy ósmoklasistów. W zielonogórskich szkołach, tak jak w całej Polsce, strajkujący nauczyciele w większości nie zasiedli w egzaminacyjnych komisjach. Dyrektorzy skompletowali obsady z osób mających uprawnienia pedagogiczne, niekoniecznie na co dzień pracujących w zawodzie.

- Egzaminy gimnazjalne w naszym mieście przebiegły bez zakłóceń. Udało się skompletować komisje egzaminacyjne we wszystkich szkołach. Żaden z dyrektorów nie zgłosił komplikacji. Mamy zabezpieczone komisje na egzaminy ósmoklasistów. Największym wyzwaniem jest środa, kiedy odby-



W zeszły czwartek, przed filharmonią, zielonogórzanie manifestowali poparcie dla strajku nauczycieli

Fot. Tomasz Czyżniewski

wają się testy z języków obcych - tłumaczył w poniedziałek Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty i spraw społecznych.

W większości szkół i przedszkoli nadal nie odbywają się zajęcia edukacyjne ani opiekuńcze. Rząd

nie doszedł do porozumienia z przedstawicielami związków zawodowych. Po świętach wielkanocnych zapowiadany jest „okrągły stół”, przy którym premier Mateusz Morawiecki chce się spotkać ze związkowcami.

Po świętach nauczyciele powinni wystawić oceny maturzystom, by ci na początku maja mogli przystąpić do egzaminu dojrzałości. - Jakies zagrożenie, że matury się nie odbędą, jest. Strajk trwa nadal, ale sytuacja jest bardzo dynamicz-

na. Z dnia na dzień wszystko może się zmienić. W naszej szkole wystawienie ocen jest zaplanowane na środę, 24 kwietnia. Wszystko zgodnie z harmonogramem. Nie chcę wprowadzać nerwowej atmosfery, chcę zapewnić komfort zarów-

no uczniom, jak i nauczycielom - przekonywała nas w poniedziałek Małgorzata Ragieli, dyrektorka „Budowlanki”.

Na klasyfikację maturzystów miasto nie ma już żadnego wpływu.

- Nie możemy zwołać rady pedagogicznej. Klasyfikacja maturzystów może odbyć się tylko na podstawie uchwały takiej rady - dodał J. Skorulski.

W dobrej sytuacji są uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego.

- Nasi uczniowie mają wystawione stopnie. Mam nadzieję, że matury odbędą się bez zakłóceń - powiedziała Ewa Habich, dyrektorka I LO.

Nauczyciele nadal walczą o wyższe wynagrodzenie i podniesienie prestiżu swojego zawodu. Zrezygnowali jednak z postulatu podwyżek o 1.000 zł brutto, podtrzymując ten o 30-procentowym wzroście wynagrodzeń w tym roku.

Ten numer „Łącznika” został oddany do druku w środę. Natomiast na czwartek zapowiedziano kolejne rozmowy związkowców z rządem.

(ap)

TYDZIEŃ Z WINNICĄ

Nadal jesteśmy hobbystami

Tak, mimo sukcesów, mówi właściciel plantacji Hiki. Do Zielonej Góry, na spotkanie w piwnicze winiarskiej z miłośnikami winorośli, wybierają się winiarze spod Bytomia Odrzańskiego.

Skąd ta intrygująca nazwa plantacji? Jedni swoją winnicę nazywają imieniem potomstwa, inni szukają skojarzeń z Toskanią albo Bachusem, a Władysław Hiki – choć nie od razu – postawił na nazwisko. Bo nazwa winnicy, jak mówi, powinna być związana z terroir oraz producentem wina.

W niewielkim Byczu, małej wiosce oddalonej zaledwie 2 km od Bytomia Odrzańskiego, w 2006 r. pan Władysław posadził 400 winnych krzewów z 13 moszczowych szczepów.

Po dziesięciu latach koszenia przydomowych nieużytków – żwiru, piasku i gliny – pomyślałem: „gdzie żyto nie rośnie, tam rośnie winorośl” – tak o początkach plantacji opowiada sam winiarz. Ale też nie przypadkiem przypadły one na moment, w którym przyszedł winiarz poszedł na emeryturę. – Dociągnąłem w pracy ile było trzeba, potem zamiłowanie do lato-rośli oraz chęć odtworzenia



Władysław Hiki wśród swoich ukochanych winorośli

Fot. Z prywatnego albumu właścicieli winnicy Hiki

lokalnych tradycji winiarskich zamieniłem w czyn – wspomina.

Okolice Bytomia Odrzańskiego i Siedliska w okresie od XVII do drugiej połowy XIX w. (czas Stanowego Księstwa Carolath-Beuthen) były poważnym ośrodkiem uprawy winorośli na Dolnym Śląsku. Tutejsze winnice rozciągały się na 76 hektarach i zakładano je w każdym zakątku majątku. Szczyciły się takimi winami jak Bytomska

Rubinowa Krew czy stołowe wino Karolat. Do tych winnych tradycji nawiązuje winnica Hiki, która w efekcie tytanicznej pracy i za dogadanie boskim gustom w 2012 roku odniosła swój pierwszy sukces, a potem odebrała niejedną medal na ogólnopolskich konkursach win, w Zielonej Górze czy EnoExpo w Krakowie. Ale czas dokonań – jak opowiada winiarz – przyszedł dopiero „po kilku latach terapii za-

jęciowej, survivalu w polu i intensywnych, profesjonalnych szkoleniach”. – Bo podczas pierwszej winifikacji dosłownie stanąłem pod ścianą – wspomina.

Dziś na powierzchni 1,3 hektara uprawiane są tu białe odmiany szlachetnej winorośli: riesling, gewurztraminer i solaris, oraz czerwone: cabernet, pinot noir, zweigelt, acolon oraz dornfelder. Uprawa jest ekologiczna z nutą biodynamiki.

– Nadal jesteśmy hobbystami – tak o sobie i żonie Kasi mówi Władysław Hiki. I zaraz wyjaśnia: – Bo dopiero w trzecim pokoleniu można zostać winiarzem-biznesmenem. Robimy więc dla wnuków. Ja mam winnicę terapeutyczną, w każdym razie uśmiecham się do żony codziennie. Choć żona zaakceptowała winnicę i nasz nowy styl życia po 10 latach. Dziś jest to również jej hobby. Dlatego koledze-winiarze z Zielonej Góry mówię: poczekaj jeszcze pięć lat – żartuje. Piątkowe spotkanie w piwnicze winiarskiej dla posiadaczy biletu wstępu (10 zł od osoby) zapowiada się pouczająco, smacznie i... wesoło. Ale i refleksyjnie.

– Dziś wiem mniej niż na początku drogi. Ogrom wiedzy związany z uprawą winorośli oraz produkcją wina to kosmos, a winiarz ma tylko jedną próbę w roku – mówi winiarz w pierwszym pokoleniu.

(el)

Na Piątek z Winnicą zaprasza winnica Hiki.

Spotkanie odbędzie się za dwa tygodnie, 3 maja o godz. 19.00. Natomiast za tydzień (26 kwietnia), po krótkiej świątecznej przerwie, gospodarzem piwniczki będzie winnica Mozów. Piwniczka winiarska jest czynna przez cały tydzień w godzinach 14.00-21.00.

Oferty specjalne Wielkanocne

ZGRANYCH

 ul. Reja 7	 ul. Urszuli 1	 ul. Jedności 33	 Al. Wojska Polskiego 9	 ul. Żeromskiego 17A
 ul. Prym. Wyszyńskiego 30a	 ul. Kasprowicza 2	 ul. Wrocławska 17	 ul. Długa 4a	 ul. Kasprowicza 2/35
 ul. Kazimierza Wielkiego 1	 ul. Francuska 52	 ul. Węgierska 52	 ul. Wrocławska 17	 ul. Fabryczna 6
 ul. II Armii 30/40	 ul. Budzińskiego (obok Żubra)	 ul. Dąbrowki 5 (Carrefour)	 ul. Przyleśna 1	 ul. Żeromskiego 17

SZCZEGÓŁY OFERT I PEŁEN OPIS NA WWW.ZGRANARODZINA.PL I ZGRANI50.PL

OFERTY WAŻNE OD 13 DO 20 KWIETNIA



Fot. Piotr Jędzura

KOLARSTWO • BIEGI

Weekend w Przytoku

Półmaraton Przytok, a następnie Piekło Przytoku, czyli kolejno rywalizacja biegaczy i kolarzy amatorów, to już tradycja. Podczas jednego weekendu miłośnicy biegania mierzyli się z dystansem 21 km, a dzień później dosiedli rowerów MTB, by pędzić po tzw. kocich łbach poczuć, czym jest piekło... Przytoku. Ci, którzy spróbowali jednego i drugiego walczyli o „Koronę Przytoku”. W tym roku zdobył ją Marcin Dziub, który w półmaratonie był piątą, a na rowerze 17. oraz wśród pań Agnieszka Woch (3 i 10). W XVII edycji półmaratonu najlepszy był Łukasz Hryciuk (1:12:55), a w XII Piekło Przytoku Marcin Wider. (mk)



Fot. Marcin Krzywicki

SPORTY WALKI

Gąszczak z pucharem

Rafał Gąszczak (na zdjęciu) wywalczył Puchar Świata w kick-boxingu, w formule kick-light.



Fot. Mat. prasowe

Reprezentant Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra w austriackim Innsbrucku rywalizował w kategorii +94 kg. Wygrał trzy pojedynki. Najpierw pokonał Słoweńca Petera Vrčona, następnie okazał się lepszym od Słowaka Jaroslava Paly, by w finale wygrać z Czechem Adamem Pánkiem. To kolejny sukces 22-latk. W ciągu ostatniego miesiąca Gąszczak sięgnął po dwa złote medale mistrzostw kraju, w formułach kick-light i light-contact. W tej ostatniej przed rokiem zdobył mistrzostwo Europy, a teraz szykuje się do jesiennych mistrzostw świata. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Wielka Sobota na murawie

W lubuskiej IV lidze nie ma już drużyn niepokonanych. Po 245 dniach, porażki doznał lider Falubaz Gran-Bud. Pogromcą zielonogórczan okazała się Korona Kozuchów.

Przeciwnik znajduje się w dolnej połowie tabeli i z pewnością w przedsezonowych typowaniach zielonogórczan, to nie Kozuchów był widziany jako miejsce, gdzie gracze Falubazu zejść z murawy pokonani. Korona do przerwy prowadziła 2:0. Zielonogórczanie stali się jedynie na trafienie w 90. minucie meczu, wracając po zawieszeniu Wojciecha Okińczyca.

Okazja do rehabilitacji nadarza się jeszcze przed świętami. Wielka Sobota na piłkarskich boiskach to już tradycja. Tak będzie i teraz. Piłkarze Falubazu mają 11 punktów przewagi nad drugą Tęczę Krosno Odrzańskie, a nim zasiądą do świątecznego stołu, zagrają z Dębem Przybyszów, trzecią siłą IV ligi. Rywal wiosną wygrał wszystkie pięć pojedynków, nie tracąc przy tym nawet bramki. Do Zielonej Góry z pewnością przyjedzie postawić się liderowi.

Wyjazd do Ośna Lubuskiego czeka piłkarzy TS-u Masterchemu Przylep. Na Spójnię podopieczni Andrzeja Boczkowskiego patrzą szczególnie uważnie,



Bartosz Siebert (z lewej) musiał się wraz z kolegami sporo napracować, by TS Masterchem Przylep pokonał Sprotavię Szprotawa

Fot. Marcin Krzywicki

bo zmierzają się z nią również w ćwierćfinale wojewódzkiego Pucharu Polski. Ten mecz jednak dopiero 8 maja w Przylepie. W lidze Spójnia wiosną nie zachwyca, a TS w miniony weekend dopisał do swojego dorobku trzecie zwycięstwo z rzędu. Co ważne, po meczu, który

nie układał się po myśli piłkarzy z Przylepu.

Do przerwy gospodarze przegrywali z walczącą o utrzymanie Sprotavię Szprotawa 0:1, ale po zmianie trzy ciosy zadali: Tobiasz Samek, Patryk Jasiak i piękną przewrotką Krzysztof Marczak, co ostatecznie po-

zwoliło odnieść zwycięstwo 3:2. - Wygrywamy ambicją i wolą walki - stwierdził po spotkaniu A. Boczkowski. - Jak graliśmy piłkę po ziemi, to mieliśmy fajne sytuacje. Gdy tylko piłka szła górą, to zaczynały się kłopoty. Nikt punktów za darmo nie daje - dodał trener TS-u. (mk)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **sobota, 20 kwietnia:** Finał Złotego Kasku w Pile (P. Dudek, S. Niedźwiedz, P. Protasiewicz), 14.45, (transmisja: Polsat Sport)

● **poniedziałek, 22 kwietnia:** Polska - Reszta Świata w Rzeszowie (P. Dudek), 14.30 (transmisja: TVP Sport)

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 20 kwietnia:** 21. kolejka IV ligi, Spójnia Ośno Lubuskie - TS Masterchem Przylep, 16.00; Falubaz Gran-Bud Zielona Góra - Dąb Przybyszów, 17.00, boisko „dołek” przy ul. Sulechowskiej

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 20 kwietnia:** 22. kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - MKS Wieluń, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

KOSZYKÓWKA

● **niedziela, 21 kwietnia:** liga VTB, Stelmet Enea BC Zielona Góra - Tsmoki Mińsk, 17.00, CRS

(mk)

KOSZYKÓWKA

Młodzi nie zawiedli

SKM Zastal Fatto Developer Zielona Góra awansował do finału mistrzostw Polski do lat 18 w Gdańsku (8-12.05). W półfinale rozegranym przed własną publicznością podopieczni Artura Cielmy wywalczyli awans z drugiego miejsca. W pierwszym meczu zielonogórczanie pokonali UKS Kaspro Ostrów Wlkp. 76:50. Gdy kolejnego dnia wysoko ulegli Treflowi Sopot 41:97, stało się jasne, że o wszystko zmierzają w niedzielę z UKS Gim 92 Ursynów Warszawa. Zastal pewnie wygrał 81:56 i tym samym wywalczył przepustkę do turnieju finałowego, w którym grupowymi rywalami będą: Asseco Arka Gdynia, Exact Systems Śląsk Wrocław i WKK Wrocław. (mk)

KOSZYKÓWKA

Nowi mistrzowie

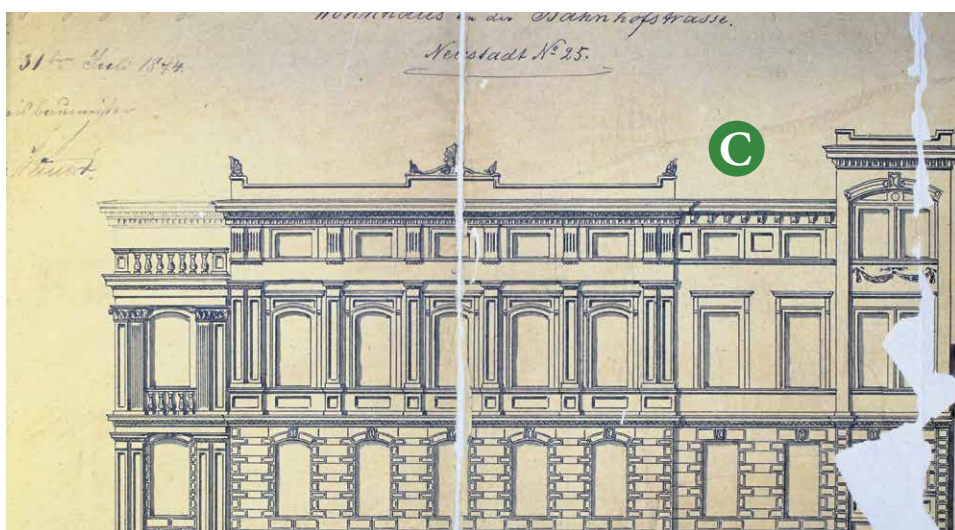
Szkoła Nauki Jazdy F1 zwycięzcy Lubuskiego Nurtu Basketu Amatorskiego. W turnieju Final Four Dywizji Atlantycznej (najwyższej ligi LNBA) najpierw pokonali w półfinale Aldemed Centrum Medyczne 73:65, a następnie po dramatycznym finale zwyciężyli ekipę Superubezpieczenia.pl 83:82. Tym samym przerwana została hegemonia Aldemedu, który w ostatnich dziewięciu latach zwyciężał ośmiokrotnie. Tym razem nie załapał się nawet na podium, przegrywając również mecz o trzecie miejsce z Koroną Felgenhauer Lubsko 45:77. Znany jest też mistrz Dywizji Centralnej. Wygrała drużyna Sigmapit-Elko i w przyszłym sezonie zagra z najlepszymi. (mk)

KOSZYKÓWKA

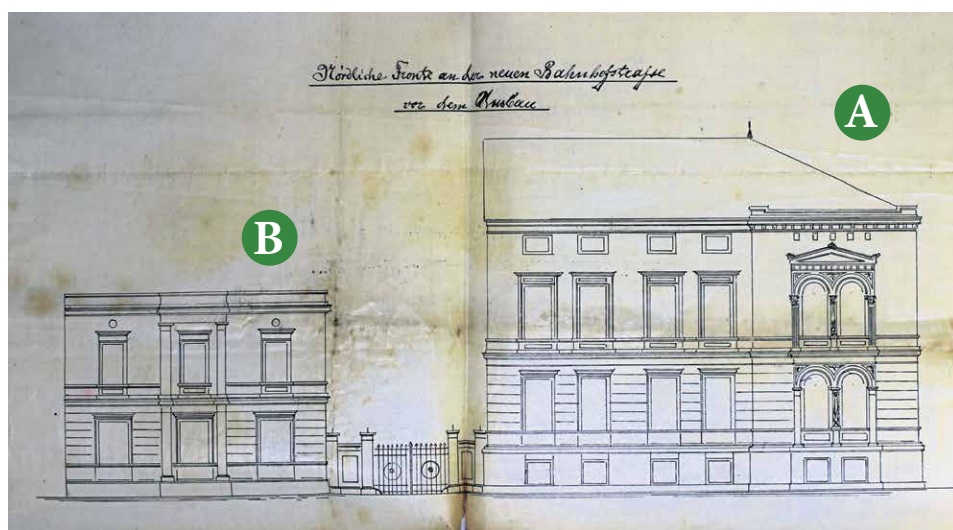
Pracowite święta

Stelmet Enea BC Zielona Góra w wielkanocną niedzielę zmierzy się w przedostatnim meczu ligi VTB, z ostatnimi w tabeli Tsmokami Mińsk. - Oczywiście, że wolelibyśmy tego dnia zostać w domach, ale z drugiej strony dwugodzinna przerwa od siedzenia przy stole, to fajny pomysł na świąteczne popołudnie z koszykówką - mówi Kosma Zatorski, media manager. Klub organizuje zbiórka na rzecz zielonogórskiego schroniska dla zwierząt. - Każdy, kto przyniesie do klubowego sklepu przy Szosie Kisielińskiej 22 gryzak, koc lub karmę, może kupić bilet na ligę VTB za jedyne 10 zł - dodaje Zatorski. Świąteczny mecz rozpocznie się o 17.00. (mk)





Lipiec 1874 r. - plan budynku mieszkalnego C od strony BWA
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Plan budynków A i B od strony ul. dr. Pieniężnego, które zostały przebudowane i połączone
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 309

Jak starosta muzeum budował

Mało kto zdaje sobie sprawę, że obecny gmach Muzeum Ziemi Lubuskiej, to właściwie trzy budynki przez lata łączone w całość. Ich budowę rozpoczęto w 1870 r. Początkowo były to domy prywatne.

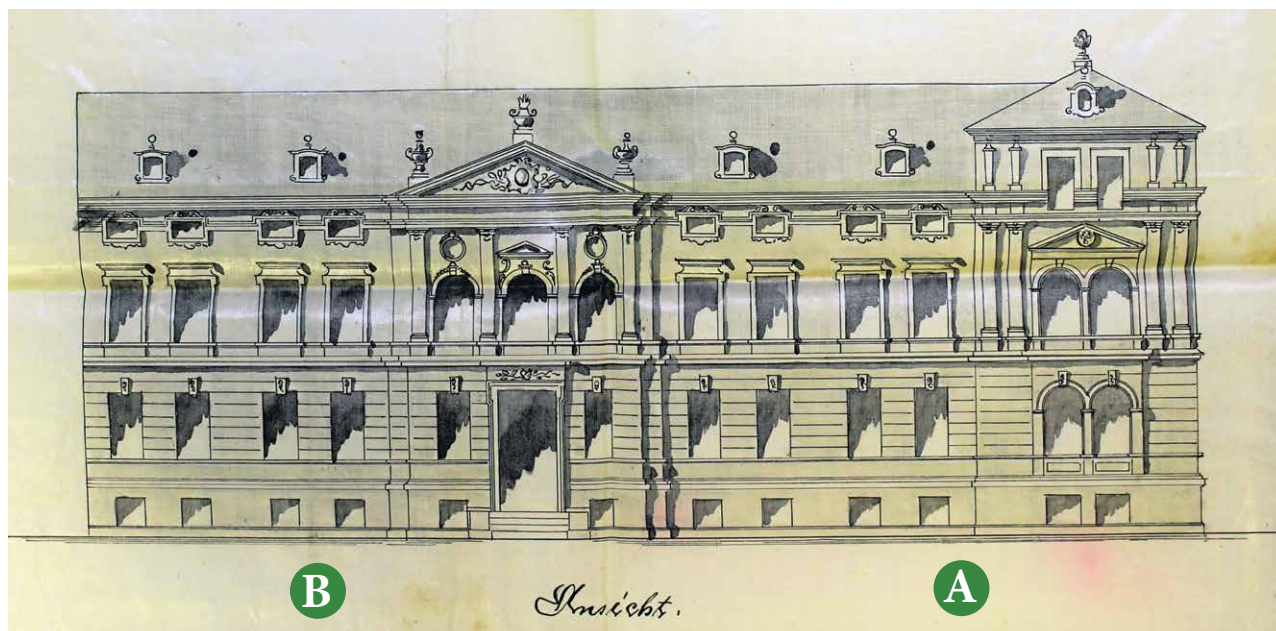
- Czyżniewski! Przecież na budynku muzeum widnieje data 1889 r. Nie pomyliłeś się? W dodatku, jak sam pisałeś, to nie starosta budował zielonogórskie muzeum - moja żona ostatnio mniej czasu poświęca patelni i jakości mojego mycia, a więcej temu o czym piszę. I znowu ma sporo racji. Przed tygodniem opisałem historię powstania zielonogórskiego muzeum, które otwarto w 1922 r. z okazji jubileuszu 700-lecia powstania miasta. Warto pamiętać, że za trzy lata, w 2022 r. będziemy mieli jubileusz 800-lecia powstania Zielonej Góry.

Pierwsze muzeum mieściło się w niewielkim budynku przy ul. dr. Pieniężnego (dzisiaj kościół polsko-katolicki). I rzeczywiście, starosta go nie tworzył, ale to jemu zawdzięczamy przebudowę obecnego gmachu.

Cofnijmy się o prawie 150 lat.

- Na naszej działce na Nowym Mieście, na rogu ulicy, zgłaszamy budowę domu mieszkalnego, jak również kantoru i spichlerza - 23 marca 1870 r. napisali do policji budowlanej bracia Cohn. W ten sposób wykorzystywali nowe perspektywy rozwojowe miasta. Wcześniej teren należał do rodziny Försterów, którzy stworzyli spółkę mającą stawiać domy wzdłuż dzisiejszej al. Niepodległości. Försterowie jednak zbankrutowali i w ich miejsce pojawili się bracia Cohn.

W 1871 r. Zielona Góra uzyskała połączenie kolejowe z resztą Niemiec, a al. Niepodległości z biegiem lat stała się najważniejszą reprezentacyjną ulicą prowadzącą na dworzec kolejowy. Właśnie ją wytyczono. Jednak jeszcze przez wiele lat w dokumentach policji budowlanej pojawia się adres Neustadt 25 (dzisiejsza ul. dr. Pieniężnego).



Lipiec 1888 r. - plan elewacji gmachu starostwa po połączeniu budynków A i B

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Widok przedwojenny na starostwo (A i B). Po lewej stronie widać fragment bramy przejazdowej z budynku C.

- Najstarszy zachowany rysunek przedstawia budynek położony najbliżej dzisiejszego BWA. Został złożony w policji budowlanej 31 lipca 1874 r. - pokazuje dokument Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Wi-

dzimy na nim ładną, dwukondygnacyjną kamienicę mieszkalną z poddaszem (budynek C na rysunkach). Dzisiaj w tym budynku m.in. urzęduje dyrektor muzeum Leszek Kania.

Nie wiemy dokładnie, kiedy powstały pozostałe

budynki, ale bracia Cohn postanowili na tyłach posesji wybudować wozownię i stajnię. Odpowiedni dokument przedstawili 16 kwietnia 1875 r. Obok rysunków projektowych umieścili również plan sytuacyjny posesji. Budynki (A i B na

rysunkach) już stały. Pomiedzy nimi była brama i wjazd na podwórze.

10 lat później do akcji wkracza starosta powiatowy, który dotychczas urzędował w budynku przy dzisiejszej ul. gen. Sikorskiego 6. Rozrastająca się instytucja potrzebowała więcej miejsca i bardziej reprezentacyjnego gmachu. Wybrano budynki należące do braci Cohn, które starostwo odkupiło. Zapadła decyzja, żeby dwa budynki od strony ul. dr. Pieniężnego (A i B) przebudować i połączyć. Zlikwidowano przejazd na podwórze i nadano elewacji jednolity wygląd.

- Projekt trafił do policji budowlanej 27 lipca 1888 r. Co ciekawe, narysowano na nim nie tylko planowaną elewację, ale również pokazano budynki, które mają zostać przebudowane - ogląda plany Z. Bujkiewicz. Rok później budynek był gotowy, a na tympanonie umieszczono datę 1889. W tym samym roku powstało dodatkowe, parte-

rowe skrzydło wzdłuż ul. dr. Pieniężnego.

Nowy budynek stykał się z kamienicą mieszkalną zbudowaną w 1874 r. (na rysunku C). Starostwo kupiło go dopiero w 1937 r. od Karla Kluge.

Zostaje on przeznaczony na siedzibę Powiatowej Kasy Oszczędnościowej. Chociaż domy tworzą jedną bryłę, to nie ma pomiędzy nimi połączenia. - Żeby przejść ze starostwa do banku trzeba było wyjść na zewnątrz - opowiadał mi Wiesław Myszkiwicz, nieżyjący szef działu historycznego muzeum. - Jeszcze na początku lat 60. pomiędzy nimi stała wielka ściana. Gdy trwał remont muzeum, mieszkaliśmy tam przez miesiąc i napatrzyłem się na nią.

W 1945 r. przez pewien czas w budynku urzędowało NKWD. Muzealnicy pojawili się tutaj w 1958 r. Większość prac przystosowawczych prowadzono wewnątrz budynku nie zmieniając zasadniczo jego wyglądu. Zamurowano bramę na podwórze, dzięki czemu można było urządzić ekspozycję winiarską.

Dzisiejszy kształt muzeum zawdzięcza wielkiej przebudowie z lat 1969-73. Wtedy dobudowano ostatnie piętro. Niestety. Zyskano więcej powierzchni magazynowej przerabiając budynek na koszmarek architektoniczny.

- Najważniejsze okazały się ubikacje. Zastosowano normy, jakby zwiedzający przez cały dzień nie wychodzili z muzeum i zainstalowano aż 19 sanitariatów - wspominał były dyrektor muzeum Jan Muszyński. - Większość później zlikwidowałem, pozostawiając tylko sześć.

Dzisiaj trwa rozbudowa placówki.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz